Nr 255. We Lwowie, Środa dnia 8. Listopada 1882. Rok XV.

# DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 3. w domu p. Bernsteina. We Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spół; w Warszawie Reichmann et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33. — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. listopada.

Wychodzący w Genewie *Der baltische Föderalist* zamieszcza uwagi godny artykuł pod tytułem: „Rewolucjoniści rosyjscy o sprawie polskiej", w którym dowodzi, że uwolnienie Rosji od despotyzmu carskiego pozostaje w ścisłym związku ze spełnieniem idei narodowej Polaków. Oto streszczenie tego artykułu:

Jak długo Rosja panować będzie nad Polakami, tak długo wolność w Rosji pozostanie niemożebnością. Lord Chatam rzekł w parlamencie angielskim, że despotyzm w Ameryce północnej wrodzi despotyzm w Anglji i tak dla tej samej konieczności nie można myśleć o wolności w Rosji, jak długo Polska jest uciemiężoną. Uznali to już dawno rewolucjoniści rosyjscy i w tej mierze objawili już zgodnie swe zdanie: Hercen, Ogarew, Bakunin i ich następcy. Stowarzyszenie rewolucyjne „Wielkorosjanin", które istniało już w latach 1861—1863 przyjęło do swojego programu, prócz rozwiązania sprawy włościańskiej i żądania konstytucji dla Rosji, także spełnienie życzeń narodowych Polaków.

Od tego czasu walczyli jeszcze rewolucjoniści rosyjscy za sprawę polską, a gdy wybuchło powstanie w r. 1863, wystosowało grono oficerów rosyjskich odezwę do swoich kolegów, wzywając ich, aby się łączyli z powstaniem i dopomagali Polakom do odzyskania bytu narodowego, który jest kardynalnym warunkiem wolności Rosji. Gdy jednak dyscyplina zwyciężyła nad szlachetnem uczuciem sprawiedliwości, pospieszyło wielu oficerów rosyjskich z wiernopoddańczym adresem do W. księcia Konstantego, wyrażając wierność dla domu carskiego i jego samodzierżstwa. Kilku sprzysiężonych oficerów postawiono przed sąd wojenny i rozstrzelano. Jakkolwiek rewolucje wojskowe, z wyjątkiem dekabrystów, nigdy się nie powiodły i trudne są do zorganizowania, to jednak zawsze należy, że despotyzm, popierany przez armję jest najniebezpieczniejszym.

Wojsko, jako obrońca narodu na zewnątrz, ma obowiązek ratowania społeczeństwa z upadku moralnego, jeżeli ono nie jest w stanie podźwignąć się o siłach własnych.

Do armji więc odzywają się rewolucjoniści rosyjscy, wzywając ją, aby stanęła w obronie wolności i pomściła Suchanowa, tudzież tylu innych rewolucjonistów, jęczących w kazamatach rosyjskich.

Czy nadzieje te będą spełnione, okaże przyszłość. Niektóre epizody z ostatnich rozruchów [redacted] rozwiązania kwestji polskiej i formę rządu, odpowiadającą najbardziej stosunkom Rosji.

Od tej chwili nie zmieniły się wcale stosunki. Liberalne stronnictwo rosyjskie nie chce się poddać uciskowi despotyzmu, a federalizm jest tak samo jak dawniej popularnym.

Wszyscy rewolucjoniści są faktycznie federalistami. Rzecz naturalna, że najradykalniejsi z nich chcieliby zasadę federalizmu rozszerzyć do ostateczności, i ztąd powstało posądzenie rewolucjonistów o dążności do anarchji.

Ten wyraz „anarchizm" przestrasza wielu do tego stopnia, że nie są zdolni do spokojnego zastanowienia się nad stanem rzeczy i nie chcą uznać, że to co nazywają anarchizmem, jest tylko połączeniem zasady federalizmu z konsekwentnie przeprowadzoną zasadą udzielności ludu. Chodzi po prostu o autonomję istniejących w państwie grup, tak samo jak i narodów w miarę potrzeb ekonomicznych i narodowych. Różnica od federalizmu polega na łatwej ruchliwości, z jaką związki takie mogą przychodzić do skutku i być rozwiązywane. Z powodu tych dążności federalistycznych oskarżają reakcjonarjusze w rodzaju Katkowa rewolucjonistów o zdradę kraju, tak jak nazywali niegdyś zdrajcami Hercena i Ogarewa za to, że przemawiali na korzyść Polaków. Lecz ten brak sądu u Rosjan nie zmylił Hercena nigdy z raz obranej drogi, owszem patrjota ten był zdania, że za świętą sprawą Polski stracił część popularności i szczycił się tem i cierpieniami i oszczerstwami, które mu rzucano za to, że się ujmował za prawami Polski, uważając je zawsze jako objawy patrjotyzmu III. oddziału kancelarji carskiej.

Patrjotom rosyjskim, którzy uznawali, że zwycięstwo Polaków byłoby zwycięstwem Rosji, nie pozostawało po r. 1863 nic innego, jak rezygnacja. Hercen powiedział wtedy: „Powstanie polskie było dla Rosji nieszczęściem. Wcisnęło się ono w rozpacz dzieło odrodzenia społeczeństwa, wzmocniło rząd i obudziło w narodzie krwiożercze instynkty.

„Zgniecenie powstania polskiego było wielką klęską Rosji. Podbijając Polskę nałożyła sobie sama pęta. Rosyjskie sztandary polskie z dewizą: „Za naszą i waszą wolność" — pojęła Rosja w sobie najobrzydliwszej reakcji, a zarówno do zwycięzców jak i do zwyciężonych dochodzą dzikie odgłosy saturnaliów despotyzmu carskiego."

Dziś jeszcze można Rosji przypomnieć słowa Ogarewa:

„Wolność Polski i wolność Rosji są ze sobą ściśle złączone. Dlatego zaklinamy Polaków, ażeby nie występowali przedwcześnie ze swemi słabemi siłami i nie pozbawiali Rosji tej pomocy, jakiej z ich strony w danym razie zażąda. Kiedyś pogodzimy się ze sobą bez sporów, jak wolni z wolnymi, lecz jedni bez drugich nie potrafimy się uwolnić z więzów."

## Mowa p. Wojciecha Dzieduszyckiego,

(jako sprawozdawcy komisji budżetowej wypowiedziana na 28 posiedzeniu Sejmu galicyjskiego, po mowach pp. Pietruskiego i JW. marszałka, którzy popierali obniżenie budżetu szkolnego o 22.516 złr.)

Z rozprawy o jednej pozycji jednego fundu- [redacted] u, który wchodzi w całokształt budżetu krajo- [redacted] ego, rozwinęła się dyskusja zupełnie niezwykła, [redacted] której potem wkręczono w zakres dyskusji ge- [redacted] ralnej, o budżecie krajowym. Niech mi wolno [redacted] dzie nie pójść w ślad za znakomitemi oso- [redacted] stościami, które tutaj już poruszyły sprawę na- [redacted] żącą do jeneralnej dyskusji i ograniczyć się do [redacted] go, co ja z polecenia komisji budżetowej tutaj [redacted] am zastępywać. Zaiste dziwne to jest położenie, [redacted] łożenie w parlamentach niebywałe, żeby egze- [redacted] utywa parlamentu, żeby to co zastępuje w- [redacted] ec nas, to czem jest Rząd wobec parlamentów [redacted] nych, aby egzekutywa, powiadam, wzbraniała się [redacted] d legislatywy i mówiła, nie chcemy pieniędzy, które chcecie uchwalić, nie chcemy, abyście nam dali kredyt większy niżli ten, któregośmy sami żądali. Równie niezwykłem położeniem jest to, żeby legislatywa większy kredyt proponowała, jak go egzekutywa zażądała. Anormalność naszego ustawodawstwa krajowego w tych sprawach jest powodem tego również anormalnego postępowania. Wiemy o tem, że mamy tutaj do czynienia z dwiema egzekutywami: z jedną, która bezpośrednio w Sejmie występuje i z drugą, która właściwą rzeczą zarządza, jak to już wczoraj było wyłożone. Druga ta egzekutywa, która właściwie tutaj jest odnośną i główną egzekutywą, jest Rada szkolna krajowa. Ubolewano już nieraz w tej Izbie, a ja ponawiam to ubolewanie, które także w sprawozdaniu komisji jest wyrażone, że ta druga egzekutywa, ta egzekutywa, której się właściwie szkolny fundusz tyczy, nie umie się powstrzymać co roku od przekraczania sum budżetem uchwalonych. Rzecz ta jest smutna, która gospodarstwo budżetowe czyni niemożliwem, któraby mogła uchwały czynić illuzorycznemi, fikcyjnemi, a za rzecz najgorszą uważam to, jeżeli ciało prawodawcze uchwala coś, co z rzeczywistością nie może wejść w zgodę, albo coś, co wobec przepisów istniejących przeprowadzić niepodobna. Tutaj jest obowiązkiem i to obowiązkiem poważnym Rady szkolnej, aby wtedy budżetu nie przekraczała, gdy Sejm jej to uchwali, czego żąda na potrzeby, które wykaże. Tego stanowczo żądać można, a jeżeli uchwalimy to, co jest racjonalnie zażądane i wtedy okazałoby się przekroczenie, wtenczas moglibyśmy jeszcze poważniejszy głos podnieść przeciwko takiemu przekroczeniu. Ale jeżeli tego nie uczyniliśmy, rzecz będzie nieco trudniejsza. I tak zawsze idąc za zwyczajem, który w komisji budżetowej był uświęcony, jako przedłożenie główne uważaliśmy przedłożenie Rady szkolnej krajowej, tej właśnie, która właściwie wykonywać ma to, na co my tu pieniądze dajemy. Był to zwyczaj oddawna istniejący. Nie pomijam jednak tego, co Wydział krajowy powiedział, nie zapominam o tem, że tu należy mieć na oku ogólny stan funduszów krajowych. Nie zapomnieliśmy o tem, że siła podatkowa kraju naszego nie jest powołaną tylko na uczynienie zadość jednym potrzebom krajowym, że wielkie sumy idą i iść muszą na inne cele i rozumiejąc zupełnie stanowisko zajęte przez Wydział krajowy poszliśmy tam gdzieśmy uważali, że Wydział krajowy ma słuszność, za jego głosem.

I jeżeli panowie spojrzycie na różnicę między żądaniem Rady szkolnej krajowej, a tem cośmy tu przeznaczyli, to dostrzeżecie, że tam gdzie Rada szkolna zażądała 50,000 zł. na zwrotne zasiłki dla rad szkolnych okręgowych, my przekonani przez rezultat roku zeszłego, że taka suma potrzebna nie jest, ograniczyliśmy ją do 10,000 zł. Wydział krajowy odwołuje się, jak to już tutaj wspomniano, przedewszystkiem do uchwały, która powstała w latach ubiegłych, a mianowicie w chwili bardzo ciężkiej i przykrej, która nam wszystkim pozostaje w pamięci, której tutaj opisywać nie chcę i nie pragnę — do uchwały o oszczędnościach nadzwyczajnych, które wtedy zostały powzięte. Wydział krajowy jednak dziś sam się przyznaje i my to uznajemy chętnie, że jesteśmy już nie w takiem wyjątkowem położeniu. Tutaj słyszeliśmy z ust najpoważniejszych, że dzisiaj przez zasługę Wydziału krajowego, a może najwięcej przez zasługę tego męża (marszałka), który tu przemawiał, finanse naszego kraju już się znakomicie poprawiły, i równocześnie słyszeliśmy to zdanie, że ta suma 22,000 złr. nie może być ważna, nie może być ciężarem wielkim dla funduszu krajowego. A inny członek Wydziału krajowego (Pietruski) wynalazł tutaj, i powiedział jako argument za wnioskiem Wydziału krajowego, że Wydział krajowy dąży do drobnej oszczędności, o której z finansowego punktu widzenia nie warto tak dalece mówić i nie warto toczyć walkę. Wobec tego komisja budżetowa musiała się zastanowić, czy z rzeczonego punktu widzenia ta oszczędność jest nakazaną, czy jest dozwoloną ze stanowiska rzeczowego, czy nie.

I po głębokiem i sumiennem zastanowieniu się, zaiste, panowie, nie spowodowana chęcią jakiejś opozycji „quand même", po zastanowieniu się ludzi, którzy z pewnością pragną w szlachetnych usiłowaniach o przywrócenie ładu w naszych finansach krajowych, stać po stronie naszej egzekutywy i popierać ją — po takiem zastanowieniu się, przyszła komisja budżetowa do przekonania, iż te oszczędności właśnie nie dadzą się bez szkody dla rzeczy zrobić i to spowodowało ją do uczynienia wniosku, a była tego zdania, co p. Pietruski, że tu chodzi tylko o małą oszczędność, i była tego samego zdania, co dostojny marszałek, że ta oszczędność nie może wpłynąć korzystnie na stan budżetu krajowego.

Że już tu w toku sprawy wprowadzono myśl reformy szkolnictwa, niech mi więc wolno będzie, żebym i ja w tej sprawie cośkolwiek przemówił.

Już po raz wtóry dostojny marszałek poruszył myśl, żeby nowe szkoły zakładano, żeby nie przystępowano do przemiany szkół istniejących na etatowe, a ja zwracam uwagę na to, żeśmy tu w przedłożonem sprawozdaniu podjęli myśl marszałka, o ile to uczynić mogła komisja budżetowa, obracająca się z konieczności w ramach obowiązujących ustaw, wyrażając życzenie, aby z funduszów dozwolonych zakładano nowe szkoły w okolicach pozbawionych szkół, a nie reorganizowano szkół już istniejących.

Jak panom wiadomo, zasiadam w obu komisjach, które się sprawą szkolnictwa zajmują, i chociaż jestem referentem komisji budżetowej, pozwolicie mi, żebym wspomniał, co się działo w tej mierze w komisji szkolnej. Otóż, panowie, zajęła się właśnie komisja, która tem się zająć winna, nie budżetowa tylko szkolna, bardzo gorliwie sprawą reformy szkolnej, i pojmując całą doniosłość myśli dostojnego marszałka, pracowała nad tem i zastanawiała się nad tem, jakby ją módz wprowadzić w życie. I w tym względzie wniosek był postawiony i uchwalony, i tylko brak czasu przeszkodził, abyśmy, jak ja się spodziewam, jak się mnie wydaje i jak sobie tuszę, abyśmy w tym roku ten wniosek w czyn zamienili; a mam nadzieję, że Wydział krajowy wniesie tę rzecz na nowo w Sejmie przyszłym, i że co dziś było zamierzone, stanie się prawdą w przyszłości i wtedy stanie się zadość, o ile to być może, myślom wyrażonym przez marszałka. Jednak, panowie, były rozmaite poglądy co do tego, jakby można przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli, a między temi poglądami rzucono także i tę myśl w ciągu debaty w komisjach, żeby te sumy, które tutaj są wniesione w pierwszej rubryce, a mianowicie w dziale 4, 5, 6 i 7 zaoszczędzić, żeby to przemazać i żeby grosz ten obrócić na zakładanie nowych szkół, choćby mniej doskonałych od tych, jakie dziś istnieją. Muszę o tem wspomnieć teraz, bo to jest w związku najściślejszym z przedmiotem rozprawy, i mnie się zdaje, że się niezupełnie mylę, jeżeli sądzę, że właśnie ta dyskusja dla tego przybrała takie rozmiary, bo ta myśl tutaj już kiełkowała i fermentowała. Otóż komisja budżetowa nie mogła przemazać tych sum w roku, w którym budżet nie przedstawia się wyjątkowo źle, a mojem zdaniem jest, że nie ta droga jest właściwą, aby przyjść do zbudowania licznych szkół w kraju. Jestem tego przekonania, że oszczędności w ten sposób osiągnąć się nie dadzą, że tych funduszów niepodobna obrócić na zakładanie nowych szkół, choć pragnę, jak to już mówiłem, aby jak najwięcej nowych szkół zakładano, nie spiesząc się z reorganizacją istniejących.

Wydział wnosi, aby zmniejszono tę sumę, przeznaczoną na przybory naukowe, konferencje, biblioteki i rozmaite wydatki. Żebyście, panowie, mogli tę rzecz rozważyć dobrze, proszę zwrócić uwagę na trzy działy tej rubryki. Mowa tu o konferencjach okręgowych, przyborach naukowych, bibliotekach okręgowych i potrzebach mniejszych szkół. Dodaję do tego, by rzecz uczynić całkiem zrozumiałą, jeszcze rubrykę, w której wspomniano o rozmaitych potrzebach szkolnych i okręgowych. Rzeczy te były przedmiotem dyskusji w komisji budżetowej. Informowałem się o tych rzeczach po za komisją budżetową, sądzę więc, że będę mógł przedstawić zupełnie przedmiotowo, jakie powody skłoniły komisję budżetową do tego, że sumę tę znów przywróciła według wniosków Rady szkolnej, a wbrew wnioskom Wydziału krajowego. Mówiono tedy na pierw o przyborach szkolnych urzędowych. Jakkolwiek to nie jest uwydatnione, to każdy człowiek, który ma do czynienia z jakąś praktyczną instytucją, wie, że papier, pióra, atrament, gąbka, kreda i tym podobne rzeczy, jako urzędowe przybory szkolne są potrzebne i niezbędne, a zdaje mi się, że kto weźmie przeciętną wszystkich szkół, a nie będzie uwzględniał jednej szkoły wydziałowej lwowskiej lub krakowskiej miejskiej, to dostrzeże, że jest to suma nadzwyczaj mała, którą tutaj preliminowano, bo około 11 do 12 złr. na jedną szkołę. Otóż sądzę, że z pewnością na pewne szkoły we Lwowie i w Krakowie daleko większe sumy idą, ale za to idzie minimalna ilość na inne szkoły na prowincji.

Ale proszę panów, tu trzeba uwzględnić na każdy sposób przecięcie, bo z tego przecięcia wyniknie jedynie sprawiedliwy rozkład rzeczy. Przechodzę teraz do przyborów naukowych.

Proszę panów, już wykładano tutaj, a mianowicie ludzie z rzeczą lepiej obznajomieni i z lepszą odemnie wymową wykazali i dowodzili, że bez tych przyborów naukowych ostatecznie szkolnictwo obejść się nie może. Szkoła, która nie będzie miała owych do poglądowej nauki przyborów, które według nowego systemu, jedynie słusznego w szkolnictwie, są potrzebne, będzie zgoła nieużyteczną. Żądano tutaj, panowie ciągle i uporczywie w wielu latach, ażeby szkolnictwo nasze nie stało się jednym kursem gramatyki. Otóż bez tych przyborów do nauki poglądowej szkolnictwo każde ludowe staje się tylko kursem gramatyki i niczem innem. Więc kto chce celu, niech żąda środków. Jeżeli chcemy, aby szkolnictwo ludowe owoce praktyczne wydało, to podajmy środki. Jeżeli Sejm kilkakroć na szkolnictwo ludowe sumy uchwala, że nie uniemożliwiajmy osiągnięcie dobrych owoców kilkukrociowej sumy przez drobne oszczędności w małej rubryce, bo to jest właśnie ten wypadek, gdzie skąpy dwa razy traci. Jestto ten wypadek, w którym się wielką sumę wydaje, a czyni się ją jałową i nieużyteczną przez drobną oszczędność. (Głosy: Bardzo dobrze).

Możemy się odwołać do tego, że już w przeszłych latach zaoszczędzono w tym punkcie „przybory naukowe", a możemy to czynić tem śmielej, że te oszczędności przemawiają za tem, ażeby tego roku już takich oszczędności nie robić. Proszę panów! Jeżeli gospodarz przez pewien szereg lat nie nawoził pola, czy to jest argumentem, ażeby tego pola raz jeszcze nie nawiózł. Mnie się zdaje, że to jest argumentem, ażeby je nawiózł. Jeżeli więc z powodu nadzwyczajnego wypadku, który zaszedł przez kilka lat w naszem gospodarstwie finansowem, oszczędzano nadzwyczajnie, a oszczędzano i na przyborach naukowych — czy to jest argumentem, ażebyśmy tę oszczędność ponawiali i dalej prowadzili? Przeciwnie, mapy się już starły lub potargały, obrazy są zniszczone, rozmaite przyrządy niezbędne są zepsute, trzeba więc dać sumę pewną na to, ażeby zostały odnowione i naprawione.

Przechodzę ztąd do „konferencyj okręgowych." Podnoszono tutaj głos i zaznaczył wczoraj p. Czrzanowski, jakkolwiek w innym sensie, że ażeby było dobrze w szkołach i we wszystkich sprawach, trzebaby, ażeby nasze ustawodawstwo wyżej u góry w sprawach specjalnych było zmienione, ażebyśmy mieli większe atrybucje, większą władzę nad władzami, ażeby one były przed nami odpowiedzialne i ażeby odnośnie do tego właśnie czynności nasze były swobodne. Wiadome bowiem, że także i w szkolnictwie mamy skrępowane ręce, więc dopiero, gdybyśmy rąk skrępowanych nie mieli, moglibyśmy się nad tem zastanowić, czy wbrew ustawom państwowym i reskryptowi ministerjalnemu można konferencje nauczycielskie znieść, czy nie. Wtedy byłaby to kwestja, nad którą zastanawiaćby się warto było. Jabym wtedy za tem nie był i wtedy możebym czynił porównanie, że zniesienie konferencyj nauczycielskich jest równie szkodliwe i bardziej szkodliwe jak naprzykład zabronienie odbywania dekanalnych zjazdów duchowieństwa, które istnieje w pewnych państwach. Jeżeli duchowni stojąc na wyższem stanowisku umysłowem i społecznem potrzebują takich zjazdów, jeżeli potrzebnem jest

## Ekstaza w Klekotowie.

Fraszka

przez

J. LAMA.

(Dokończenie.)

— Cha, cha — mówiła w godzinę później pani Purzpichlerowa do pana Narcyza. — Cha, cha! — a każde jej „chacha" było tuzinem puginałów — jakże to było; kto kogo wiózł na kolanach, pan ją, czy ona pana, i kto komu dawał karmelki? Chacha! A ten pojedynek z panem Bąblem, który aż żandarmerja musiała przerywać? Chacha! Bardzo walecznie, chacha!

Ale mniejsza o panią Purzpichlerowę.

— Nie wiedziałam — rzekła sznurując usteczka p. Bronia — że p. Narwański (zwykle mawiała: p. Narcyz) taki amator pseudonimów.

Panno Brońciu, na miłość Boga, przysięgam pani! — wołał p. Narcyz, składając ręce.

— O ja nie pseudonim, proszę się nie przysięgać!

— Ależ panno Brońciu!

— A Bąbla pan mało nie zabił za jej honor, a kiedy (szlochanie) ten stary prezydent sądu powiedział o mnie u starosty, żem (ponowne szlochanie) głupia gąska, to nic?

— Przecież, panno Brońciu, niepodobieństwem jest, ażeby magister farmacji bił prezydenta sądu! starego, poważnego człowieka!

— Tak, tak, on poważny człowiek, a Ekstaza pseudonim, a ja (płacz) głupia gąska!

Ale mniejsza i o takie sceny, to się między zakochanymi łatwo naprawia, zwłaszcza gdy pan Narcyz swojego czasu dopiero na usilne prośby panny Brońci przysiągł jej, iż nie zrobi awantury z prezydentem sądu za jego wyrok o jej erudycji i ogólnym rozsądku.

Mniejsza i o to, że nazajutrz, po koncercie, na którym Ekstaza deklamowała jak z nót to, co stało w zgubionym manuskrypcie, a p. Brońcia znowu grała sonatę jak anioł, p. Narwański otrzymał list, że p. X. aptekarz w Dzidowie, mieście równie znacznem jak Klekotów, zdecydował się nakoniec sprzedać mu za przystępną cenę aptekę z ogromną klientelą. Dzień zwłoki nie stanowił tu różnicy.

Najgorszem było, że w istocie na koncercie na wieczorku, i na ulicy, Ekstaza zaszczycała go względami, które ogólną uwagę zwracały na siebie. Cały Klekotów nie mówił o niczem innem. Nie mógł odprowadzić p. Purzpichlerowej z córką do domu, bo Ekstaza kazała mu się odprowadzić do hrabiego Malowańskiego. Nie mógł przepędzić popołudnia piątkowego u p. aptekarzowej, chociaż wolnym był tego dnia od pilniejszej pracy w aptece, bo Ekstaza chciała poznać piękności Klekotowa, i kazała mu się prowadzić na spacer. Wypytywała go bliżej o jego stosunki rodzinne (umiała czasem zniżyć się do prozy), zachęcała go, ażeby jej towarzyszył do Mistrzosławia, gdzie pozna niesłychane znakomitości; kazała mu przedłożyć sobie wszystkie jego utwory poetyczne; zachwycała się jednemi, w drugich wytykała zbytek smętku i niewytłumaczonej melancholji. Tak rozmawiając, zaszli na błonie, które przytykało z jednej strony do płotu od ogrodu p. aptekarzowej, a z drugiej obrębione było wierzbami i krzakami, po za któremi mruczał niewidzialny zupełnie Narwaniec, nie po skale, ale po błocie, i w niezbyt dzikim szale. Po jednej stronie płotu, na błoniu, pasą się gęsi i wywracają koziołki dzieci mieszczańskie płci obojej; po drugiej stronie, jak w Wallenrodzie, p. aptekarzowa nieruchoma siedzi na ławeczce i robi robótkę, a obok niej p. Brońcia i p. Cwikalski „całuje rusi pani dobrodziejce", jakoteż p. Perła opowiada, jak mocno starosta i marszałek zachwycali się śpiewem p. Purzpichlerowej i jak hrabina Malowańska cieszyła się z tego, że w programie nie ma śpiewu p. adjunktowej, ani akompanjamentu p. Durskiej. Nasza para, spłoszywszy gęsi, schodzi coraz bliżej płotu i coraz niżej ku krzakom nad Narwańcem. Deklamatorska werwa Ekstazy zaczyna dominować nad gęganiem spłoszonych gęsi; na ławeczce cichnie rozmowa; słuchają. Słuchają, ona mówi: Precz z tęsknotą!

„Mów, młodzieńcze urodziwy
Czemu blade twoje lica,
Czemuś taki nieszczęśliwy
Że cię nic już nie zachwyca?

Tu p. Cwikalski, który patrzył przez szparę w płocie, spostrzegł wielkie zakłopotanie na twarzy p. Narcyza, gdy go Ekstaza uchwyciła za rękę, mówiąc bez przerwy dalej z coraz większym zapałem:

Mów, i nie taj nic przedemną,
Nie taj serca skryte bicie;
A gdy poznasz moc wzajemną
Rajem dla nas będzie życie!

— Proszę pani dobrodziejki — wyjąknął tu p. Narcyz i p. Cwikalski spostrzegł, że retyruje coraz bardziej ku krzakom nad ruczajem. Wieszczka zaś mówiła dalej:

Rozkosz z duszą dzielić duszę!
Ach, i moje serce bije,
I ja także cierpieć muszę
I cierpieniem tylko żyję!

— Łaskawa pani dobrodziejko... — stękał Narwański, i był już jedną nogą w krzakach. Ale wieszczka wzniosła w górę tę dłoń, którą go nie trzymała, i wywieszczyła w pełnym zachwycie:

„Powiedz tedy, powiedz, słowo,
Co podniesie nas oboje
W niebios przestrzeń lazurową
Między serafinów roje!
Tam, złączeni jednem tchnieniem,
Jednem wspólnem serca drżeniem,
Wiecznie my, a niby nie my
W morzu wesel utoniemy!

Lekki okrzyk, trzask łamanych gałęzi i pluśnięcie wody, przerwały w tej chwili bryljantową tkaninę słodkich dźwięków natchnionej pieśniarki. Cwikalski spojrzał znowu przez szparę — tylko gałązki łoziny chwiały się nad brzegiem, poruszone jakimś gwałtownym ruchem — Narwańskiego już widać nie było.

— Jak babcię kocham, znowu jeden warjat poszedł po rozum do głowy i skoczył w wodę! — krzyknął Cwikalski.

Po drugiej zaś stronie płotu, nie zważając na to bluźnierstwo prostackie, kapłanka muzy wzniosła obie ręce do góry i zawołała grobowym głosem:

Miłości zaprzaniec
Skoczył w Narwaniec;
Ogniem nie spłonął:
W rzece utonął:

* * *

Nie utonął, ale zamoczył nogi, i dostał później kataru. Na wieczorku zaś u p. aptekarzowej, gdy Ekstaza zapytała o p. Narcyza, odpowiedział p. Perła uroczyście:

— Pojechał do Dzidowa kupić aptekę.

P. Perła miał prawo być uroczystym, tego samego dnia bowiem otrzymał był nominację na pocztmistrza w Klekotowie, a zakomunikowawszy pani Purzpichlerowej wiadomość o wyjeździe Narcyza i o swojej nowej pozycji, upadł jej do nóg i oświadczył się *en toute forme*, ale prozą, nie wierszami. Gdy było rzeczą oczywistą, że p. Narwański dwóch aptek ani potrzebować ani pragnąć nie będzie, przyjęła po krótkim namyśle jasnowłosego, zamiast czarnego młodzieńca. Ekstaza wyjechała nazajutrz rano do Mistrzosławia, gdzie ciągle dalej deklamuje. W tydzień później przybył p. Narcyz już w charakterze aptekarza z Dzidowa, i zaręczyny jego z panną Bronisławą odbyły się bez żadnych trudności, również jak później dwa wesela, matki i córki. Narwański odprzedał aptekę dzidowską z zyskiem i kupił od p. Perłowej klekotowską, i od tego czasu nad Klekotowem w niebywały sposób klekocą bociany; podczas gdy Bąbel rozprawia się z sądem obwodowym, jak może, a kwiat poezji i w aptece i na poczcie zwiędnął i opadł. Bają jeszcze tylko muza p. Cwikalskiego u Abrumka.

gromadne rozwijanie się pewnych duchowych korporacyj, to bardziej jeszcze potrzebują tego nauczyciele, którzy zaiste nie mają lekkiego życia i których mimo pomocy przyborów naukowych jeszcze ciężka mają pracę, i którzy potrzebują wielkiego zachęcenia, pouczenia i poparcia, ażeby mogli podołać zadaniu równoczesnego nauczania w dwóch a czasem i w trzech klasach, pełnych niesfornych i nieokrzesanych bachorów. Ale nad tem nie możemy dyskutować, gdyż „lex est" i muszą być konferencje nauczycielskie w stanie dzisiejszym, a muszą być i na to, ażeby organizacja ogromna weszła w życie. Czy jest postępowaniem właściwem i odpowiedniem, ażeby nie wykonywać istniejących praw ze względu na oszczędność, o której tu powiedziano, że będzie maluczką i drobną; czy jest wskazanem ze względu na taką oszczędność, nie dać pieniędzy na wykonanie istniejących praw — takie postępowanie byłoby anomalją rzeczywiście dziwną. Z konieczności powodów dzieją się czasem anomalje podobne, ale wszyscy przyznają, że tu tej konieczności nie ma, że chodzi tylko o drobny wydatek, że więc w tym razie jesteśmy anomalją, która się musi wydać tem dziwniejszą.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia drobna rubryka „na biblioteki okręgowe i rozmaite wydatki." Powiedziano tu, że te biblioteki nie są użyteczne dla nauczycieli wiejskich, że oni z tych bibliotek książek nie pożyczają. O ile się poinformowałem u ludzi, którzy te stosunki znają, wypowiedziane to tutaj zdanie było mylne.

Wobec tego nie mogła komisja budżetowa przyjść do innego przekonania jak to, że oszczędność jest niewłaściwą i fikcyjną, gdyż te konferencje ustawa nakazuje, a wymazanie tych wydatków, które preliminowano w niektórych punktach nie jest oszczędnością, ale marnotrawstwem, gdyż użycie skuteczne tej wielkiej sumy, która preliminowaną na szkolnictwo, zależeć będzie od poparcia tego, czego nam wszystkie narzędzia tem rolnikowi, który ma orać po niwie dziewiczej, po ugorze umysłów dziatwy naszej wiejskiej. Jak komisja budżetowa nad tą sprawą debatowała, była poruszoną przez Wydział krajowy myśl, ażeby w tych rubrykach zrobić oszczędności, jednakowoż inaczej rzecz ta stanęła podczas dyskusji dzisiejszej. Powiedziano tu było, że jeżeli się zwiększą oszczędności w tych rubrykach, to nie będzie to szkodą, i że będzie można z zupełnie innego źródła czerpać te pieniądze, które za metodą virement pójdą na biblioteki itd. Był to argument, na który nie byłem przygotowany, który nie mógł wpływać na naszą uchwałę. Na ten argument odpowiedział już komisarz rządowy; tenże także odpowiedziano, że w lwowskim okręgu szkolnym są wielkie aktywa, bo 32.327 złr. 36 cnt. Otóż panowie są aktywa istotnie, ale aktywa wątpliwe, które się ściągać nie dają i z uznaniem komisja budżetowa podniosła w swojem sprawozdaniu, iż tego roku ściągnięto wielką część należytości ogromnych, które istniały po okręgach. Ale są także należytości, które mianowicie w tym właśnie czasie, kiedy siła podatkowa jest naciągnięta, chwilowo bardziej niż kiedykolwiek indziej, które nie dadzą się ściągnąć. Co więcej, każdy, który z takiemi rzeczami ma do czynienia, wie, że bywają należytości, które na papierze figurują, które są zakwestjonowane lub w rekursie. Tutaj właśnie wykazywane aktywa nie są rzeczywistemi sumami, któremiby można rozporządzać, a są to sumy zakwestjonowane, zaległości, które ściągnąć trudno i które niepodobna, pretensje, które są jednakowoż pod reklamacją. W innym okręgu, o którym tu wspomniano, a mianowicie w Czortkowskiem, podobnież aktywa są zakwestjonowane i wątpliwe i trudno do ściągnięcia. Dzisiaj więc trudno, bez złudzenia i bez fikcji w gospodarstwie przenosić sumę z tego punktu, gdzie wspomniał szanowny p. Piotrowski — na przybory naukowe i konferencje nauczycielskie. Ja przeto imieniem komisji budżetowej obstaję przy wnioskach komisji, który został pierwotnie postawiony.

## Delegacje wspólne.

**Budapeszt** 5. listopada. Delegacje zabrały się tym razem do roboty na serjo. Na dwóch posiedzeniach załatwiła komisja budżetowa delegacji austrjackiej ordynarjum budżetu wojskowego w myśl przedłożenia rządowego, a ponieważ i węgierska tak samo postąpiła, więc zdaje się, że budżet wojskowy przejdzie po woli rządu także w plenum delegacyj. Przed uchwaleniem budżetu wojskowego musiał minister wojny wytrzymać prawdziwie krzyżowy ogień interpelacyj. Nie mniej niż siedmnaście pytań postawili mu członkowie budżetowe. Siedm z nich postawił del. Grocholski, a dalsze siedm lewica przez dr. Sturma. Pytania postawione dnia 5. bm. państwowemu ministrowi wojny przez del. Grocholskiego są następujące:

1. Które linje kolejowe zdaniem administracji wojskowej muszą być zbudowane już w czasie najbliższym, ażeby monarchję postawić na równi z państwami sąsiedniemi ze względu na przemarsz bezpośredni.

2. Czy dotychczasowa organizacja wojskowa nie będzie musiała być zmieniona w razie wojny, która to obawa zdaje się usprawiedliwić niesłychaną ilość dywizyj i brygad w krajach okupacyjnych, gdzie jest o jedną dywizję i siedm brygad więcej, niż tego zdaje się wymagać zwyczajna potrzeba armji. Nadto stan brygad tamtejszych jest zbyt wielki, ażeby je mógł rachunkowo i jeden lekarz, niżli w brygadach innych części monarchji.

3. Czy w razie mobilizacji będzie można znaleźć niezbędną do korpusu ilość koni w każdym okręgu korpusowym?

4. Czy w skutek utworzenia uzupełniających komend okręgowych, będących właściwie komendami piątych bataljonów, jako uzupełniających czy też rezerwowych, nie wyrodzą się nowe pretensje finansowe.

5. Czy załogi wielkich miast, mianowicie Wiednia, składać się będą wyłącznie z odpowiednich korpusów terytorjalnych, czy też będą użyte do tego także wojska innych okręgów korpusowych.

6. Nie stawiając żadnego zapytania, należy ubolewać nad tem że budowa koszarów, których konieczność uznana nie w skutek nowej organizacji armji, a przedtem była nieco niezbędną, dotyka właśnie Galicji.

7. Czy przez włączenie żołnierzy z innych bataljonów do bataljonów nowych nie zmniejszy się ich sprawności, które się tak powie, liczyć będzie przez bataljonów wojskowych.

Na interpelację hrabiego Bylandt Reith odpowiedź sygnalizował nam w streszczeniu już wczorajszy telegram rządowy, przyniósł on jednak odpowiedź ministra tylko na pytanie w sprawie uzupełnienia komunikacji kolejowej i co do batalionów uzupełniających a zamilczał o odpowiedzi na wyrażoną obawę, czy przez nową organizację nie ucierpi dzielność i pogotowie batalionów rezerwy, z których wydzielono nowe bataljony.

Otóż minister wojny odpowiedział na to, że administracja wojskowa wolałaby nie zmniejszać stanu prezencyjnego pojedynczych kompanij; w każdym jednak razie nic nie ucierpią na tem bataljony, na których się to koszt stało, a nawet dałby się skonstatować w nowej organizacji zdecydowany postęp w tym względzie, ponieważ w istniejących dotąd 80 pułkach rezerwowych, było 160 bataljonów, w których stan prezencyjny kompanij nie wynosił więcej jak 50 żołnierzy, podczas gdy obecnie będzie takich batalionów tylko 105.

Resztę odpowiedzi na interpelację deleg. Sturma i innych podał telegram dość wiernie, o ile pozwalała na to zastrzeżona przez ministra dyskrecja.

**Budapeszt** 6. listopada. (*Telegram Dz. Polsk.*). Komisja budżetowa delegacji austrjackiej załatwiła ordynarjum i ekstraordynarjum budżetu marynarki, w myśl przedłożenia rządowego z nie wiele znaczącemi wykreśleniami, a następnie uchwaliła kredyt dodatkowy na marynarkę z r. 1881.

W komisji wojskowej węgierskiej delegacji, oświadczył sprawozdawca, że na podstawie obrad podkomisji, wnosi, aby przyjąć do wiadomości objaśnienie ministra wojny o podziale terytorjalnym wojsk. Po załatwieniu ordynarjum, rozpoczęto obrady nad wydatkami nadzwyczajnymi. Wniosek względem wykreślenia 100 000 złr. z preliminowanych 590 00 na przekształcenie fortyfikacyj Kotaru, odrzucono.

# ZIEMIE POLSKIE.

**Warszawa** 5. listopada. Prasa polska, o ile pozwalają jej na to warunki cenzuralne, nie przestaje domagać się zniesienia serwitutów, wykazując szkodę jaką przynoszą nie tylko większym właścicielom dóbr ziemskich, ale w ogóle ekonomice całego kraju. Ostatniemi czasy przemówił też i *Gołos* w tym samym sensie przyczem szczerze wyznał, że rząd carski nie skasował serwitutów jedynie przez „zemstę za powstanie", widząc w utrzymaniu tej „kości niezgody" pomiędzy włościanami a szlachtą najlepszy środek zniszczenia tej ostatniej. Wszystko to niepodobało się bardzo dziennikowi pana Suworyna, wiecznie udającemu obawę o los włościan polskich, niby to wyzyskiwanych przez dwory, a w rzeczy samej protegującemu złodziejskie interesa „diejatielej", dla których kieszeni, dalsze utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Polsce jest wielce przyjemnem. Według dziennika *Nowoje Wremia* zniesienie serwitutów może „nader niekorzystnie wpłynąć na gospodarstwa włościańskie", a przecież wie on tak samo dobrze, jak każdy inny, że właśnie w tych krajach, gdzie prawa własności stron obu, dworu i gromady, zostały ściśle odgraniczone, ekonomiczny stan włościan, na trwałych stanąwszy podstawach, najmniej do życzenia zostawia. Ale prawda i loika, jest rzeczą zbyteczną dla p. Suworyna, gdy idzie o sprawy polskie, pod tytułem więc: „Polskie kłopoty agrarne", *Nowoje Wremia* zamieszcza obszerny artykuł, w którym biorąc za punkt wyjścia emigrację kolonistów Niemców z Królestwa do zachodnich i południowych gubernij cesarstwa i nabywanie pozostałych po nich osad przez włościan polskich zaznacza następnie fakt podniesienia się ceny ziemi i obniżenie ceny robocizny. Opierając się następnie na wiadomości powziętej z *Kraju*, że w Królestwie znajduje się do pół miljona proletarjatu wiejskiego, zastanawia się nad przyczynami wywiązania się tego proletarjatu, istnienie które go datować ma od lat 18. Przechodzi następnie do kwestji separacji gruntów i serwitutów. „Na te ostatnie, powiada *Nowoje Wremia*, pisma bijące interesów właścicieli ziemskich szczególnie napadają. Uchylenie prawa włościan do użytkowania pastwisk i zbieraniny w lasach obywatelskich, bezwarunkowo ważne dla właścicieli ziemskich, może nader niekorzystnie wpłynąć na gospodarstwa włościańskie, i pociągnąć upadek hodowli i inwentarza włościańskiego. Dopóki to nie jest zrobionem, polskie dzienniki z naciskiem wskazują na antagonizm pomiędzy włościaninem a właścicielem ziemskim, czemu jakoby winne być mają rosyjskie prawa (a któż inny). Lecz jeżeli zniesienie serwitutów ma się warunkować zobopólną zgodą stron, w takim razie przynajmniej można spodziewać się słusznego otaksowania prawa służebności pastwiskowej i leśnej, z uwzględnieniem potrzeb ludności." Zwraca dalej uwagę (już z nieco większą słusznością) *Nowoje Wremia* na niedość ścisłe przestrzeganie przepisu, ograniczającego prawo dzielenia osad wiejskich, jako jedną z przyczyn wytwarzania się proletarjatu, którego jedynym środkiem do życia jest robota na najem w gospodarstwach obywatelskich. W konkluzji zaś powiada tenże organ: „Bądź co bądź, nawet pomimo tych wszystkich niedogodności, położenie przywiślańskich posiadaczy ziemskich nie jest jeszcze tak złem, jak się starają je przedstawić. Pańskie gospodarstwa jeszcze i teraz tak są silne, że dają po części stały, a po części czasowy zarobek takiej ilości ludu wiejskiego, który według obliczenia *Kraju*, dochodzi do pół miliona. Przedewszystkiem obecnie nie należy pragnąć dalszego rozwinięcia systemu parobczanej dziennej roboty, ani też zastósowania go do zamożnego włościaństwa, jak tego pragną polscy autorowie, ale coraz częstszego nabywania przez włościan gospodarzy małych wolnych osad, gdzieby rodziny włościańskie same i o ile możności bez podziału, mogły zajmować się gospodarstwem. W tych widokach mianowicie pożądanąby była separacja. Nadmiaru zaś ludności roboczej, jako zjawiska nieuniknionego w gęsto zaludnionym kraju, nie ma się czego obawiać, zwłaszcza przy tym rozwoju przemysłu, jaki widzimy w rosyjskiej Polsce. Odwykły od rolnictwa lud znajdzie zajęcie nie gorsze od roboty parobków u większych gospodarzy."

W ministerstwie sprawiedliwości, jak zapewniają *Nowosti*, wypracowuje się obecnie projekt nowych zmian w przepisach o poborze opłat hipotecznych w Królestwie Polskiem. Podatek ten, który dotąd wpływał na rzecz skarbu, zamierzono obracać w całości na dochód s kre arzó hipotecznych, z warunkiem, ażby ci, zarówno jak notarjusze, pościągali opłaty według ustanowionej taksy, utrzymywali swoim kosztem kancelarje i nie pobierali pensyj od skarbu. Nowa, projektowana taksa opłat hipotecznych będzie się znacznie różnić od taksy z roku 1811, wszystkie bowiem opłaty mają być podwyższone o połowę. Projekt nowej ustawy przedstawiony będzie wkrótce radzie państwa.

# SPRAWY ZAGRANICZNE.

**Petersburg** 5. listopada. Rzadko zdarza się znaleźć tak mało wiadomości ważniejszych w dziennikach rosyjskich, jak w czasie obecnym. Oprócz procesu p. Stasiulewicza, redaktora *Wiestnika Europy* z odpowiedzialnym redaktorem dziennika *Now. Wremia* Fiedorowem i współpracownikiem tegoż dziennika, paszkwilantem Bureninym, prasa zajmuje się wyłącznie drobnemi miejscowemi sprawami, jak obawa o głód w niektórych prowincjach, a dalej choroby, sprawki „urjadników" itd., w pośród których to spraw, nie drobne już, lecz bardzo ważne zajmują miejsce bezustanne odkrycia mniejszych lub większych kradzieży w kasach skarbowych, bankowych i wszelkich innych, bez wyjątku finansowych instytucjach. Co do wspomnianego procesu, o którym donosiliśmy przy jego rozpoczęciu, wynikł on w skutek walki „lokajskiej prasy" (*Nowoje Wremia*, *Moskowskije Wiedomosti*, *Kiewlanin* i inne) z prasą niezawisłą. *Nowoje Wremia* przegrało proces, i jak wiadomo, p. Fiedorow, został skazany za oszczerstwo na trzy miesiące więzienia, a paszkwilista wykręcił się słomą; co zaś do rodzaju oszczerstwa, to przypominamy (bo już w roku 1881 pisaliśmy o tej sprawie) zawierało się ono w zarzucie niesłusznym, jakoby p. Stasiulewicz, który podówczas wydawał *Porjadok*, dla tego tylko stawał w obronie Polaków i żydów, że był przekupiony przez tychże. Odznaczył się w tym procesie szczególnie stawający ze strony Stasiulewicza, Włodzimierz Spasowicz, obroną pełną werwy, nieprzepartej loiki i szlachetności poglądów; nikt nigdy dotąd nie schłostał tak „pomyjową jamę" (taką nosi nazwę *Nowoje Wremia* u szlachetniejszej części Rosjan) jak to uczynił Spasowicz w swej mowie.

Sprawa skopińskiego banku nie przestaje zajmować powszechnej uwagi. Śledztwo odkrywa coraz nowe łotrostwa dyrekcji. Był to bank miejski, a poręczycielem jego było miasto, tj. wszyscy właściciele realności, wraz z całemi swemi ruchomemi majątkami — lecz z obliczenia okazało się, że chociażby całe miasto sprzedać, to jeszcze i połowa 13-milionowej straty nie będzie tem pokrytą. Ale nawet i połowa nie zostaje pokrytą, bo jak czytamy w *Russkim Kurjerze*: „Obywatele miasta Skopina, chroniąc przed sekwestrem swe mienie, na łeb na szyję starają się czem prędzej wywieźć z miasta wszystko, co jakąkolwiek ma wartość, jak srebro, drogie szaty, a nawet i meble. Za żadne pieniądze w całem mieście nie kupisz wagonu zboża; handel formalnie zamarł. Ale ch ciaż handlowo-przemysłowy ruch ustał, to pojawił się natomiast ruch innego rodzaju, a to głównie z powodu napływu popów tak świeckich, jak i zakonnych, któremi roi się miasto. Przybyło z najrozmaitszych stron około 800 popów dla odebrania z banku swych wkładów. Rozumie się że żaden z nich i grosza nie dostanie, a miasto tymczasem wygląda jakby odbywał się w niem jaki sobór powszechny."

# KRONIKA.

*Lwów 6. listopada.*

**Wiadomości osobiste.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę Adam Sapieha nie weźmie już udziału w obecnej austrjackiej sesji delegacyjne. — Namiestnik hr. Potocki, powrócił dziś do Lwowa. — Wczoraj odbył się w naszem mieście pogrzeb Edmunda br. Dormusa, praktykanta audytorjatu, liczącego lat 26. Zmarły był synem znanego i szanowanego we Lwowie pensjonowanego generała Dormusa, który niedawno pochował najstarszego syna, doktora praw i filozofii, zmarłego również w młodym wieku — i wnuczkę. — Pan Henryk Nycz, z Zebrzydowic w Galicji, otrzymał dnia 4. b. m. stopień magistra farmacji na uniwersytecie Jagiellońskim. — Karol Blaas, znakomity malarz wiedeński, zmarł onegdaj licząc 67 rok życia. Tego samego dnia *Wiener Ztg.* ogłosiła nominację Blaasa tytularnym radcą rządowym. Za freski jego wykonane w muzeum artylerzyckim cesarz nobilitował Blaasa. — Książę Wiktor Napoleon, odbędzie jednoroczną służbę w 32 pułku artyleryjskim, stojącym w Orleanie. Pułkownik jego zwie się Narel. — Dr. Biesiadecki, protomedyk, który dni kilka bawił w Krakowie celem przewodniczenia komisji przy egzaminach fizykalnych, tudzież komisji rewizyjnej aptek, powrócił już do Lwowa. — P. Henryk Kieszkowski, dyrektor krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przybył do Lwowa w sprawie banku krajowego.

**Składki na teatr poznański**, zbierane przeważnie za pośrednictwem *Dzien. Pozn.*, przyniosły dotąd 29.000 marek, ciągle jednak wpływają dalej, jest więc nadzieja, że zbierze się dostateczny fundusz żelazny, który zabezpieczy byt polskiej sceny na tych naszych kresach zachodnich.

**Kolej Karola Ludwika** z dniem 29. bm. obniży swoją taryfę.

**W krajowym sądzie karnym** tutejszym odbędą się w bieżącym miesiącu dwie sensacyjne rozprawy, a mianowicie Ksawerego Tułasiewicza, oskarżonego o zbrodnię rozbójniczego morderstwa, popełnionego w sierpniu br. na żydówce Altenbergowej, przy ulicy Sobieskiego, i Władysława Dąbrowskiego vel Dąbskiego, oskarżonego o taką samą zbrodnię, popełnioną we wrześniu br. w Żółkwi, na całej rodzinie żydowskiej.

**Od p. Władysława Woleńskiego** otrzymujemy następujące pismo: Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia w kronice *Dziennika Polskiego*: Krążą od pewnego czasu rozsiewane z niewiadomych mi względów pogłoski, jakobym przez pięć miesięcy zostawał na urlopie; otóż oświadczam, że od 1. maja do 1. października włącznie nie należałem wcale do personalu teatru lwowskiego, więc urlopu brać nie mogłem, a cokolwiek innego o tem drukowano, pisano lub mówiono, stało się to bez wiedzy i zezwolenia mojego. Od 2. października dopiero zaangażowany zostałem na nowo pod warunkami nie gorszemi — (jak utrzymują złośliwi), ale korzystniejszemi od poprzednich, a tych, którzy wątpią o tem, mogę każdej chwili przekonać odpowiednim dokumentem.

*Władysław Woleński.*

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 6. listopada. Skradziono panu M. K. z handlu l. 17 ul. Ormiańska 7 budzików wart. 30 złr. — Straż pol. ujęła sługę M. D, przy której znaleziono banknot na 100 złr. skradziony panu F. R. — Po dwie sztuczki rypsu czarnego, 12 sztuk firanek kościelnych i 8 zwojów nici czarnych a 9 białych, znalezionych w pierwszych dniach miesiąca kwietnia br. na drodze do Delatyna, winien się właściciel zgłosić do starostwa w Nadwórnie.

(*J. D.*) **Kraków** 6. listopada. Wiadomość, podana przez *Dziennik Polski*, że p. Slęk stanowczo zrzekł się ofiarowanej mu posady dyrektora referenta banku krajowego, ucieszyła tu wszystkich. Dziwiono się w ogóle, że p. Slęk chciał opuścić posadę w Krakowie z instytucji, której jest chlubą i założycielem, i która z ofiarowanej przez miasto kwoty 30.000 złr. wzrosła olbrzymio, tak że suma wkładek w krakowskiej kasie oszczędności wynosi obecnie aż 8 miljonów.

Wczoraj odbyły się tu wybory w czytelni akademickiej w obecności kuratora, prof. dra Kasparska: Prezesem wybrano Jana Pawlikowskiego, wiceprezesem Alfreda Albinowskiego, podskarbim Aleksandra Zawadzkiego, bibliotekarzem Józefa Łuszczkiewicza; do komitetu głównego budowy pomnika Adamowi Mickiewiczowi wybrano Jana Pawlikowskiego, Antoniego Beaupré'go, Kazimierza Zgórskiego i Wacława Damskiego.

Rada miasta Krakowa ma się przyczyniać kwotą pięciuset złr. na zakład emigracyjny św. Kazimierza w Paryżu.

(J. D.) **Kraków** 6. listopada. Rozprawa o obrazę honoru Jana Matejki contra adw. dra Leona Elbenschütza odroczoną została na dzień drugi grudnia.

**W Krakowie,** jak donosi *Gaz. Krak.*, aresztowała policja na Kleparzu pewne grono osób, podejrzanych o rozrzucenie odezwy socjalistycznej.

**Z Poznania** donoszą nam, że dnia jutrzejszego w południe nastąpi poświęcenie i otwarcie dla publiczności „Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego". Założone przed laty dwudziestu bez żadnych funduszów stałych, dorobiło się w ciągu tego czasu własnego gmachu, dość znacznej biblioteki, galerji obrazów i muzeum starożytności. Dnia wyżej wymienionego te zbiory oddane zostaną na użytek publiczny. Kilka słów nadesłanych z innych dzielnic Polski podniosłoby znaczenie tej uroczystości, a zarazem okazana tem solidarność ukrzepiłaby ducha wystawionego na ciężkie próby. Słowa bratnie przesłane być mogą na ręce hr. Engeströma, Poznań, ulica Młyńska 35.

**Projekt** połączenia morza Bałtyckiego i Niemieckiego z morzem Czarnem. Obecnie odbywają się studja trzech wielkich kanałów, mających połączyć morze Czarne z morzem Bałtyckiem, przez połączenie kanałem Dunaju z Odrą, jako też z morzem Północnem, przez wybudowanie kanałów, mających złączyć Dunaj z Renem i Dunaj z Elbą. Przeprowadzenie tych projektów natrafia jednakże na bardzo wielkie trudności, które szczególnie występują przy ostatnim kanale. Kanał łączący Dunaj z Elbą, ma być przeprowadzony między Korneuburgiem, miejscem położonem nad Dunajem, o półtorej mili od Wiednia, a miastem Budweis, położonem w Czechach nad Mołdawą. W tym jednakże razie cała Mołdawa musiałaby być skanalizowaną, aż do ujścia swego do Elby, tj. do miasta Milnik. Cała długość kanału wynosiłaby 470 kilom. ($62\frac{1}{2}$ mil), na której do długości urządzonem musiałoby być 185 szluz, a mianowicie 130 szluz między Dunajem a Mołdawą, w celu doprowadzenia wody do wysokości 550 m. ponad poziom morza, jako też 55 szluz w samej Mołdawie, w celu sprowadzenia wody do poziomu Elby. Najwyżej położona część kanału zbudowana na wymienionej wysokości, będzie miała 76 kilom. Spód kanału ma być 16 metrów szerokim, głębokość 2 met. Ogólny koszt budowy obliczony jest na 120 miljonów marek, licząc zbudowanie 1 kilom. kanału po 412,000 marek, natomiast 1 kilom. skanalizowania Mołdawy po 114,000 mark.

**Podwójna egzekucja.** W Chinach istnieje barbarzyński zwyczaj, że gdy ktoś nie ma dość pieniędzy, ażeby kupić sobie żonę na całe życie, kupuje od rodziców lub poprzedniego małżonka na kilka choćby lat lub nawet miesięcy. Dzieci z takiego małżeństwa należą do najmującego. Nic dziwnego, że małżeństwa podobne oparte na pieniężnym jedynie kontrakcie, w którym człowiek stawiany jest na równi z przedmiotami martwemi prowadzi do różnych „bezprawnych" wykroczeń. Tak też stało się niedawno w jednej z ubogich wiosek niebieskiego państwa. Młody wyrobnik, żyjący z pracy rąk, a więc nie posiadający środków wystarczających, kupił sobie na lat kilka za grosz krwawo zapracowany żonę u bogatszego jej posiadacza. Upłynął jednak termin wynajmu i pierwotny właściciel żądał koniecznie powrotu do swego domu sprzedanej kobiety, na której zaletach poznał się dopiero po jej pozbyciu się. Nowi małżonkowie, żyjąc w zgodzie i miłości czas jakiś, przywiązali się tak do siebie, że za żadną cenę nie chcieli się rozstać. Gdy pierwotny właściciel nalegał, sprowadzili go do swojego domu i ugościwszy podstępnie zamordowali. Sprawa przyszła pod sąd, który skazał oboje małżonków na śmierć. Prawo chińskie wyznacza na żonę, która zabiła swego męża, karę śmierci przez powolne odcinanie różnych członków ciała — tu jednak uwzględniono okoliczności łagodzące i skazano oboje małżonków na prostą karę ścięcia głowy. Wyrok wykonany został w mieście Hang Szo, doniósł zaś o tym wypadku, wychodzący tamże dziennik *Szun-Pao.*

**Papież zagrożony egzekucją.** Papież Leon XIII. posiada, jak donoszą dzienniki włoskie, w wiosce Cori, w środkowych Włoszech, niewielką posiadłość, którą wydzierżawia włościanom. Jeden z nich nie był w stanie zapłacić na razie przypadającego nań podatku w kwocie 35 lirów, wskutek czego odnośny urząd podatkowy wystosował pismo z żądaniem uiszczenia podatku pod groźbą egzekucji do samego właściciela posiadłości, tym razem papieża Leona XIII. Pismo urzędowe, które odebrał zarządca dóbr papieskich w Cori, nosiło adres następujący: „Do obywatela Joachima Pecci, ze sposobu zatrudnienia papieża, zamieszkałego w Rzymie, w pałacu Watykańskim, i tamże stale przebywającego." Na pokwitowaniu urzędowem podpisał papież: „Obywatel Joachim Pecci."

**50 lat w domu obłąkanych.** W wiedeńskim zakładzie obłąkanych przebywa od lat już 50 82-letnia dziś staruszka, która w 32 roku życia oddaną została do domu obłąkanych. W młodości swej na pewnym balu zrobiła znajomość z jednym młodym człowiekiem, który ją następnie porzucił. Odtąd pięćdziesiąt lat powtarza nieszczęśliwa: „Kiedy będzie najbliższy bal?" Panna v. G. pobiera pewną stałą pensję na swe utrzymanie.



**Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."** Konkursa. Posada funkcjonarjusza prokuratorji państwa przy sądzie powiatowym w Rożniatowie, z płacą roczną 120 złr. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do prokuratorji państwa w Samborze. — Posada sędziego powiatowego w Podgórzu. Podania wnosić w przeciągu dni 14 do prezydjum sądu wyższego w Krakowie. — Posady nauczycielskie w Helenkowie, Horodyszczu, Mieczyszczowie i w Strychańcach w powiecie brzeżańskim i w Hajworonce w powiecie podhajeckim, z płacą roczną 300 złr. Podania wnosić najdalej do dnia 1. stycznia 1883 do rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach.

Kuratele. Sąd powiatowy w Tłumaczu uznał Oleksę Truszyk z Horyhlad marnotrawcą. Kurator Fedor Hryhorców z Horyhlad. — Sąd powiatowy w Brzesku uznał Stanisława Kubalę z Maszkienic marnotrawcą. Kurator Stanisław Kubala, przezwany Matysem. — Sąd delegowany miejski w Krakowie uznał Franciszka Kozerę, współwłaściciela realności pod l. 35 w Zwierzyńcu marnotrawcą. Kurator Józef Ma ik ze Zwierzyńca.

Upadłości. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza konkurs do majątku Hersza Mühlstocka z Narajowa. Komisarz konkursowy dr. Emil Hillbricht.

# Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Dziś we wtorek dnia 7. listopada: Drugie przedstawienie słynnego Towarzystwa tancerzy The J. J. Phoites. I. „Pafnucy i Narcyz", komedja w 1 akcie z francuskiego. II. Scena humorystyczna wykonana przez Towarzystwo The J. J. Phoites. III. „Zbudziło się w niej serce", sielanka dramatyczna ze śpiewami w 1 akcie z niemieckiego, W. Königswintera. IV. Pas de deux wężowy, wykonane przez pp. Lorenzo i Leo. W przygotowaniu: Wielka pantomima.

* Jutro we środę dnia 8. listopada: Trzecie przedstawienie sławnego amerykańskiego Towarzystwa tancerzy The J. J. Phoites.

**The Phoites,** gimnastycy amerykańscy produkowali się wczoraj po raz pierwszy i wzbudzili podziw całej publiczności. Zręczność stoi u nich na równi z siłą i rutyną, a komizm ich ruchów w pantomimie i w tańcach komicznych jest w stanie rozśmieszyć każdego. Wężowe pas des deux jest bez kwestji świadectwem nadzwyczajnej sprężystości ciała i wielkiego wyćwiczenia muskulatury, ale robi właśnie dla tego, że jest sztucznem, niebardzo miłe wrażenie. Komiczne pomysły za to i prawdziwe non plus ultra gimnastyki są zaletą braci „Phoites". Na te produkcje każdy patrzeć może z przyjemnością.

**W krakowskiem** Muzeum techniczno-przemysłowem rozpoczynają się z dniem dzisiejszym wykłady dla kobiet. Wykłady te jak i lat poprzednich, dzielą się na kilka wydziałów, a mianowicie: nauk przyrodniczych, historyczno-literacki, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy. Prócz tego istnieje oddział drzeworytniczy i szkoła rzeźbiarska. U nas, gdzie wyższe wykształcenie kobiet jest tak zaniedbane, krakowskie wykłady dla kobiet zasługują na uznanie i poparcie.

**Dom Narodny** postanowił wydawać osobne czasopismo p. n. „Wiadomości Domu Narodnego." Ma to być pismo naukowe.

[redacted]

gocenna pamiątka po królu Janie III.

**P. Felicja Stachowiczówna,** artystka dramatyczna, zniechęcona niepowodzeniem teatru polskiego w Petersburgu, do składu którego należała, powraca do Krakowa.

**Na scenie krakowskiej** wznowiono znaną 4 aktową komedję Piotra Newskiego (pseudonim) „Daniszewy".

**Pierwszy numer** pisma *Reform*, tygodnika wychodzącego co niedziela pod redakcją Smolskiego w Wiedniu, które ma bronić interesów polskich, zawiera programową odezwę do czytelników, artykuł „Fatalne anachronizmy", korespondencje z Berlina, Lwowa, Pragi, Budapesztu, Cetynji, fejleton o obrazie Matejki, część artystyczną, literacką, gospodarczą, a w dodatku powieść Henryka Sienkiewicza „Za chlebem".

**„Bez serca"**, powieść J. I. Kraszewskiego, drukująca się obecnie w *Neue freie Presse* i w odcinku *Kurjera Warszawskiego*, poczęła wychodzić w tych dniach w przekładzie czeskim. Tłumaczy ją p. Wacław Potz. Odniesiono się także do Kraszewskiego o pozwolenie przekładu na język francuski.

**Kłosy warszawskie** rozpoczęły druk „Wrażeń z podróży", pióra znakomitej poetki naszej, Marji Konopnickiej.

**Juljusza Turczyńskiego,** autora „Kiejstuta", „Tragedji życia", „Rozbioru Dziadów" itd., wyszedł konkursowy dramat 5-aktowy, uwieńczony jedyną nagrodą, p. t. „Mojmir." Jest to obszerniejszych rozmiarów utwor, osnuty na tle epoki wieku X, czasów ciężkiego pasowania się rodzimych żywiołów między Elbą a Odrą ze strasznym już wówczas germanizmem, pragnącym pod pozorem apostołowania pochłonąć wszystko, co słowiańskie. Około tysiąca lat toczy się już ta walka, i dziś tak samo jest groźną, jak niegdyś, przed wiekami. Poemat tegoż autora o „Czarnobrewcu", osnuty na tle podań ludu ruskiego, dziś już wyczerpany, przełożony został i na język ruski przez L. Gor.

**Pamiętniki Koszuta.** *Budapesti Hirlap* donosi: Panowie Ludwik Urwory, redaktor Vérey i Zsigray w imieniu wspólki wydawniczej *Atheneum*, zawarli z Koszutem umowę, dotyczącą ogłoszenia drukiem dalszego ciągu jego pamiętników. Szlachetny autor otrzyma jako honorarjum 1000 lirów za arkusz druku, po wydaniu książki 5000 w złocie i oprócz tego połowę czystego zysku. Koszut cieszy się najlepszem zdrowiem — pełen czerstwości i chęci do pracy.

**Wereszczagin,** bawiący ostatniemi czasy w Brukseli, udaje się do Indyj na studja. Owocem ich

będzie zapewne nowa kolekcja typów i krajobrazów. Wystawą Wereszczagina zawiadywał ma w czasie jego nieobecności brat malarza, były adjutant Skobelewa.

## Ruch stowarzyszeń.

Wydział gal. Towarzystwa leśnego rozesłał zaproszenia na pierwsze zebranie towarzystwa leśników, które w myśl postanowienia §. 10. statutów galic. towarzystwa leśnego, odbyte zostanie w dniu 13. b. m. w gmachu galic. ck. dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 20. Początek o godzinie 6. wieczorem.

Uczestnikom zebrania przysługuje prawo wypowiadania odczytów, bądź też wnoszenia pisemnych pytań i spraw w zakres towarzystwa wchodzących, pierwsi winni zawiadomić poprzednio wydział towarzystwa o temacie odczytu.

Odpowiedzi na wniesione pytania dawane być mogą przez członków wydziału bądź bezzwłocznie, bądź też na następnem zebraniu.

W zebraniach mogą oprócz czynnych członków galic. towarzystwa leśnego, brać udział i obce osoby, wydziałowi przez członków polecone.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 7. listopada.

Ks. Malinowski zamieścił w *Dile* obszerny list, w którym powiada, że niesłusznie oskarżono go, o wszystko co się dzieje u św. Jura. Ks. oficjał oświadcza dalej, że nigdy nie był nieprzyjacielem Polaków i cieszy się z pojednawczych mów, jakie ostatniemi czasy ozwały się w sejmie i uniwersytecie, równie jak z pojednawczej mowy, wypowiedzianej przez ministra Ziemiałkowskiego w Drohobyczu.

Nauczycielem języka polskiego przy seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie został mianowany p. Jan Brzeski, b. nauczyciel szkoły wydziałowej w Jaśle.

Na zgromadzeniu robotników w sali Zofii w Wiedniu, debatowano onegdaj nad zniesieniem pracy niedzielnej i wydawania dzienników w poniedziałki z rana. Mówca Höger zarzucał prasie demokratycznej, że podnieca waśnie narodowościowe, i że jest bez zasad. Dzisiaj z dumą podnosi się na swoją niemieckość, a jutro może byłaby gotowa pójść ręka w rękę ze Słowianami. Taką prasę należy zniweczyć. Przewodniczący Schwarzinger odczytał rezolucję, w której zgromadzenie ludowe oświadcza, iż obowiązkiem jest każdej jednostki wpływać w ogóle na to, ażeby ludność odmówiła wszelkiego poparcia tak zwanym dziennikom demokratycznym jak *Tagblatt* i *Vorstadt Ztg.* Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Wczoraj odbyło się na Josephstadzie zgromadzenie wyborców, na którem miał przemawiać deputowany dr. Suess.

Rząd węgierski jest w tej chwili mocno zakłopotany kwestją żydowską, która przybiera coraz bardziej groźną postać. Antisemityzm szerzy się coraz bardziej w północnych Węgrzech. Pp. Istoczy, Simony i Onody nie tracą czasu i korzystając z osobistych przywilejów, jakie im nadaje charakter deputowanych, wędrują po kraju, szerząc teorje antisemityzmu.

Z Tryestu donoszą, że onegdajsze zgromadzenie nowego stowarzyszenia politycznego „Associazione politica“ było liczne. Najwybitniejsze osobistości miasta wzięły w niem udział. Stowarzyszenie liczy 235 członków.

Z Serajewa donoszą, że powódź, która w rozmaitych miejscowościach porobiła wiele szkody, zaczyna ustępować. Część miasta Trawnika jest zalaną; drogi ku Wakufowi i Kupresz są przerwane. W wielu miejscach woda zerwała mosty.

Wczoraj zawiadomił nas telegram z Belgradu, że rada ministrów pod przewodnictwem króla, uchwaliła pozostanie gabinetu nadal. Wiadomość ta dowodzi, że układy z Ristićem nie były tylko formalnej natury i że stanowisko obecnego gabinetu było długi czas zachwiane, a przesilenie na razie zostało usunięte.

Z Petersburga piszą, że niepokoje w prowincjach nadbałtyckich wywołane zostały przez genewskich emisarjuszów nihilistów rosyjskich, na co przytaczają następujące dowody: Ponieważ listowi, z powodu nadzwyczajnego oddalenia chat nie mogą zdążyć do każdej zagrody, zazwyczaj zostawiają listy u proboszczów. Otóż jednemu z nich wpadło w oko, że pewien chłop otrzymuje za nadto często listy z Genewy. Dał więc znać policji, listy zatrzymano i pokazało się, że w listach tych są szczegółowe instrukcje od komitetu genewskiego, pouczające w jaki to sposób za pomocą mordów i pożogi, można by zmusić właścicieli ziems. do emigracji i sprzedania za byle co ziemi. Wskutek tych listów aresztowano wielu wieśniaków.

*Nowoje Wremia* donosi, iż ministerstwo finansów postanowiło zarządzać nagłe i nieoczekiwane rewizje miejskich publicznych i akcyjnych banków. Rewizorowie w razie dopuszczenia się niedbalstwa, podlegać będą odpowiedzialności majątkowo, jak również i ścisłemu dochodzeniu najdrodze kryminalnej.

Podług wiadomości, krążących w berlińskich kołach wojskowych, wystosował szef zostającej w usługach tureckich komisji wojskowej, pułkownik Köhler, pismo do sułtana, w którem oświadcza, że komisja ta będzie zmuszoną zastanowić czynności swoje, jeżeli nie będzie mogła być niezawisłą od krzyżujących propozycyj jej ministra wojny, Osmana paszy. Jako odpowiedź na to zażalenie pułkownika uważają w Stambule świeżą nominację jego adjutantem jeneralnym sułtana.

Lord Dufferin udał się w powtóż do Aleksandrji, ażeby tam w zastępstwie rzekomo chorego jen. konsula, Maleta, zająć się kierunkiem spraw egipskich. Nim opuścił Stambuł, oświadczył on Porcie na jej najświeższą notę, że plan reorganizacji Egiptu jeszcze nie dojrzał dostatecznie, aby już obecnie użyć go można za materjał do układów. Pertraktacje z Francją są już rozpoczęte, jak jednakże wnosić można z doniesień paryskich, Francja nie najlepiej przyjęła propozycje Anglji, co jednak nie zmieni zamiarów angielskich, przynajmniej co do uorganizowania kontroli w Egipcie.

W całej Anglji odbywały się we czwartek wybory do rad gminnych, które są poniekąd barometrem opinii politycznej. O ile wiadomy jest dotąd rezultat zwyciężyła partja konserwatywna. Organa torysowskie tryumfują, ale posuwają się prawdopodobnie za daleko, przypuszczając, że w kraju nastąpi reakcja na rzecz partji konserwatywnej.

W północnej Anglji wypłynął na widownię nowy ruch polityczny pod mianem: „The Northern Reform“. Ruch ten ma główną siedzibę w Newcastle nad Tynem, a głównym jego celem jest połączenie i zamalgamowanie różnorodnych organizacyj politycznych czterech hrabstw Północy ku skuteczniejszemu poparciu parlamentarnych i agrarnych reform, oraz wywarcia skutecznego nacisku na rząd i Izby. Reformy parlamentarne objęte są również w programie stowarzyszenia, a zmierzają do rozszerzenia znacznie prawa wyborczego dla wiejskich okręgów i nowego podziału miejsc poselskich w Izbie gmin. Reforma agrarna obejmuje projekta zniesienia primogenitury majoratów i podniesienie własności włościańskiej. Związki robotnicze górników w łomach węgli kamiennych Northumberlandu i Durham, przyłączyły się do powyższego ruchu, a wielu członków parlamentu i znakomitszych mężów stanu, oraz wiele związków politycznych okazuje żywe zajęcie się tem nowem stowarzyszeniem.

Radykaliści transylwańscy wystósowali memorjał do Europy, wystawiający ich dzisiejszy stan opłakany i dążności narodowości wołoskiej, zostającej pod panowaniem węgierskiem. Domagają się oni zupełnej autonomji politycznej i zerwania wszelkiego związku z Węgrami, bezpośrednich ogólnych wyborów (Suff. universel) i usunięcia języka węgierskiego z urzędów, a wprowadzenia rumuńskiego. Nakoniec wymagają bardzo szerokiej autonomii kościelnej i szkolnej, żądając jednak, aby rząd utrzymywał szkoły kosztem skarbu i założenia uniwersytetu rumuńskiego.

Z Kairu donoszą, że dowody przeciwko sułtanowi mnożą się z każdym dniem, nie tylko pomiędzy papierami Arabiego, ale także Achmed Ritaad, jeden z najznaczniejszych zwolenników tegoż, przedłożył tajemny ferman sułtański, nadający mu stopień obywatelski, równający się randze jenerała brygady.

Arabiemu pozwolono w ostatnich dniach na rozmowę z synem a nawet z żoną, ale odrzucił to ostatnie pozwolenie, niechcąc przyjmować żony w więzieniu.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 7. listopada. Agitacja wyborcza na Josefstadzie przybiera ogromne rozmiary. Mimo uchwały ogólnego zgromadzenia wyborczego, że się nie odbędzie już żadne posiedzenie, wezwała opozycja fakcyjna profesora Edwarda Suessa z Budapesztu, aby przybył do Wiednia. Tenże miał wczoraj na zgromadzeniu wyborców mowę o ważności wyboru posła z Josefstadtu do Rady państwa i polemizował z Kronawetterem. Równocześnie zebrali się przyjaciele polityczni Kronawettera w innym lokalu. Kronawetter omawiał list otwarty dra Friedjunga do wyborców, zawierający insulty przeciw niemu, dodając, że napastnika nie zaskarży do sądu o obrazę honoru, bo musiałby konsekwentnie skarżyć wszystkich uliczników wiedeńskich.

(D.) **Wiedeń** 7. listopada. Wczoraj miały znów miejsce demonstracje robotników na Kaiserstrasse. Konni policjanci rozpędzili tłumy, które rzucały na straż kamieniami. Jeden koń został raniony nożem, a ajent policyjny ugodzony kamieniem.

**Londyn** 7. listopada. Rząd francuski zawiadomił poufnie gabinet tutejszy, że Ignatiew proponował Francji alians. Francuzcy mężowie stanu zachowali się bardzo zimno wobec tej propozycji.

**Berlin** 7. listopada. Zaprzeczają tu urzędownie wiadomości, jakoby Niemcy i Rosja udawały się do rządu szwajcarskiego o użycie pewnych środków celem zgniecenia anarchistów.

**Petersburg** 6. listopada. Kurlandzki gubernator nakazał władzom policyjnym użycie ostrych środków z powodu ostatnich pożog.

Wiedeń 7. listopada. Cesarz mianował emerytowanego nauczyciela religji, ks. Antoniego Lewandowskiego i wikarjusza kapituły ormiańskiej we Lwowie, ks. Jana Szymonowicza, kanonikami arcybiskupiej kapituły ormiańskiej we Lwowie.

# Telegramy biura koresp.

**Grac** 6. listopada. Z okręgu Judenburg-Aussee wybrany do Rady państwa 232 głosami Sprung. Sceider otrzymał trzy głosy, Walterskirchen jeden.

**Stambuł** 7. listopada. Wskutek intronizacji Alego w Tunezji poleciła Porta Essad-paszy w sprawie inwestytury przedłożyć gabinetowi francuskiemu do ułożenia punkta, którychby potrzeba do porozumienia się Francji z Turcją. Duclerc nie chciał wejść w dyskusję i motywował odmowę tem, że niepodległość Tunezji zawsze przez Francję była uznawaną. Porta skłonna jest do protestowania.

**Kopenhaga** 7. listopada. Okropny orkan sprawił wielkie szkody w całym kraju i spowodował mnóstwo nieszczęść na morzu.

**Londyn** 7. listopada. Książę Connaugth przybył tu i powitany został z entuzjazmem.

W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że podczas operacyj wojska Arabiego były traktowane jako strona wojująca. Od czasu stłumienia rokoszu kedywe znowu wszedł w swoje prawa i dlatego według krajowych ustaw sądzeni są jeńcy.

**Londyn** 6. listopada. W Izbie gmin zapowiada Northcote, że zwróci uwagę na to, do czego są używane wojska angielskie w Egipcie. Izba ma prawo żądać dalszych informacyj w tym względzie.

**Paryż** 6. listopada. Minister finansów potwierdził w komisji budżetowej, że równowagę w budżecie uzyskano bez uciekania się do kredytu, ponieważ nadwyżka rozporządzalna w skarbie państwa wynosi 259 milionów.

**Aleksandrja** 6. listopada. Z 380 jeńców, w śledztwie wstępnem okazało się 50 winnych, których oddano sądowi wojennemu. Czynią się przygotowania celem wysłania 8000 ludzi do Sudanu.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 6. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika à 200 zł. 811·75 — 815·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·— — 172·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·30 — 99·30, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·50 — 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·30 — 99·30. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 101·30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·60 — 98·70, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·50 — 95·50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·80 — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·50 — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·43 — 9·53. Półimperjał rosyjski 9·73 — 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1·19½, 100 marek niemieckich 58·15 — 58·80, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·— Pierwsza cyfra wszystkich posycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

**Wiedeń** 7. listopada godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 310·40, Anglo-Austr. 127·60, Akcje banku Union 121·75, Kolej Karola Lud. 315·50, Połudn. 143·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47½, Rubel papier. 1·18¼. Usposobienie: ożywione.

**Wiedeń** 6 listopada godzina 1 minut 50 Losy kredytowe 174·25, Węg. akcje kredyt. 296·80, Akcje anglo-austr. 126·80, Akcja banku Union 121·30, Akcje kred. Karola Ludwika 312·75, Akcja kolei północnej 2.9·—, Akcje kolei południowej 140·—, Akcje kolei Alföldzkiej 169·25, Akcje kolei Elżbiety 211·75, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 170·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·75, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy 109·20, Losy tureckie 28·25, Węgierska renta 119·55, Akcje banku związkowego 114·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 117·75, Mark niemiecki —·—. Uspos. stałe.

**Berlin** 6 listopada godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 203·05, Akcje kredytowe 529·—, Lombardy 242·50, Galicyjskie 134·30, Kolei Rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 171·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Paryż.** 3% Renta 80·72.

**Wiedeń** 6. listopada godz. 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·95, w srebrze 77·55, Renta w złocie 95·50, 5% austr. renta marcowa 92·35. Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 307·75, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·47½, Dukat cesarski 5·66, 100 marek niemieckich 58·45.

**Telegramy zbożowe** z dnia 6. listopada — Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·28 do 9·32 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 192·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·— m., olej rzepakowy 64·25 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 57·50 fr., olej rzepakowy 86·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

**Nafta.** Wiedeń 7. listopada: —·— do —·—. Brema: —·— do —·—. Hamburg: 8·30, na październ. 8·30, na listopad-grudzień 8·90. Antwerpja: na paździer. 20¼. Nowy York: 8⅞. Filadelfja: 8⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. listopada.

HOTEL ŻORZA. K. Romański z Wołynia, A. Garapich z Zagórza, B. Ambrozovics i J. Marx z Budapesztu, K. Żywicki z Tarnopola, K. Dubriel z Paryża, H. Kieszkowski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Soroczyński z Mostów, M. Kownacki z Wołynia, H. Czarnoń z Krakowa, M. Schüdloff z Wiednia, A. Hausenbüchel ze Stanisławowa, Dworski z Przemyśla.

HOTEL WARSZAWSKI. T. Sawicki ze Skałatu, F. Stobiecki z Doliny, M. Śliwiński z Niesłuchowa, L. Laveaux z Ukrainy.

HOTEL ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balio, A. Gorajski z Moderówki, K. Stopczyński z Hałuszczyniec, A. Fedorowicz z Żerebki szlacheckiej, A. Reindl z Wolicy, M. Steblecki z Obertyna.

HOTEL LAZARUSA. A. Horodyński z Tarnowa, J. Zupp z Tarnopola, S. Bermann z Brzeżan, W. Kamiener z Brodów, S. Bursztyn z Sokala.

## Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu), o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór pociąg popieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu o godz. 8 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

N A D E S Ł A N E.

Panowie P. T. Prenumeratorowie Dziennika Polskiego za nadesłaniem **50** cnt. w. a. otrzymają kalendarz humorystyczny Różowego Domina na rok 1883 — franco.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwerniciego w kościele Karmalitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.



N A D E S Ł A N E.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego Dziennika zawarte „Oznajmianie szczęścia“ Samuela Heckschera w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez rzetelną i dyskretną wypłatę tu i w okolicy wygranych kwot, tak dalece dobrą opinję, że uwagę wszystkich wracamy już na tem miejscu na jego inserat dzisiejszy.

**Chustki włóczkowe.** Spodnice wełniane i trykotowe. Kamasze, Meszciki filcowe. Kalosze rosyjskie.

2572 4—7 5

**D**[illegible] jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

**G**orsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

**G**rzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

**C**eratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

**S**zczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

**L**iberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

**B**iżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

**W**achlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

**Z**[illegible] balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

**P**aski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

*Poleca znany z taniości i doborowego towaru*

MAGAZYN DAMSKI

# Kamila Strzyżowskiego

**we Lwowie, ulica Halicka l. 4.**

☞ **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.** ☜

## CENNIK.

### HANDEL KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub za zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 2578 1—5

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Wina węgierskie.** | | 1 but. Sherry | 2·50 |
| 1 but. Presburgera | –·50 | 1 „ Madeiry | 2·50 |
| 1 „ Riesling | –·60 | 1 „ Portwein | 2·50 |
| 1 „ Zieleniaka I | –·65 | 1 „ Haideck Szampan | 3·50 |
| 1 „ „ II | –·80 | 1 „ Monopol Szampan | 5·50 |
| 1 „ „ III | 1·– | 1 „ Roeder | 5·50 |
| 1 „ Wytrawnego | 1·20 | **Rum, koniak, arak.** | |
| 1 „ „ kw. z r. 1831 | 1·50 | Rum Jamaika najlepszy Nr. I. ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka | 1·50 |
| 1 „ Węg. Maślacza z r. 1874 | 1·50 | Jamaika Nr. II. ¼ fl. 30, ½ fl. 60 ct., cała flaszka | 1·20 |
| 1 „ Rustera wysłok | –·80 | Arac de Goa ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka | 1·50 |
| 1 „ Rustera | –·80 | Cognac stary kuracyjny bardzo dobry ¼ fl. 1·30, cała flasz. | 2·50 |
| 1 „ Budai czerwonego | –·65 | Porter angielski flaszka | –·68 |
| 1 „ Ofnera adlesberger star. | 1·20 | [illegible] | –·35 |
| 1 „ Ofner adlersberger | –·60 | Miód stary podwójny 1 fl. 10 let. | 1·– |
| **Wina austrjackie.** | | **Likwory i Rozolisy.** | |
| 1 but. Klosterneuburg. Essmera | –·60 | Whisky angielska flaszka | 2·50 |
| 1 „ Feslauera biał. Stifta | –·65 | Liker Coca | 2·50 |
| 1 „ „ czerw. | –·80 | Extract de Absinth szwajcarska | 2·20 |
| 1 „ „ Schlumberg. | 1·– | Rozolisy gdańskie mocne | 1·– |
| 1 „ „ białego | –·– | Starka litewska | 1·– |
| 1 „ Goldek białego i czerw. | 1·50 | Chartreuse 1·80 | 3·50 |
| 1 „ Burgunder | 1·10 | Benedyktynka | 3·75 |
| 1 „ Retzer | –·90 | Maraschino di Zara prawdziwa | 1·80 |
| **Wina reńskie.** | | Likwory amsterdamskie | 1·50 |
| 1 but. Pisporte Mosel | 1·30 | Rozolisy francuskie ½ fl. 45 ct. | –·80 |
| 1 „ Johannisbergera | 3·50 | [illegible] | –·80 |
| **Wina francuskie.** | | [illegible] | –·50 |
| 1 but. St. Estephe | 1·20 | Żenoja pęcowa flaszka | 1·50 |
| 1 „ St. Julien Madok | 1·20 | Śliwowica Syrmj. | 1·50 |
| 1 „ Chateaux Margaux | 1·80 | Żytniówka stara | 1·40 |
| 1 „ Haut-Sauterne białego | 2·50 | | |
| 1 „ Barsak | 1·80 | | |
| 1 „ Szampana Moet & Chandon | 4·50 | | |
| 1 „ „ Cliquot | 5·– | | |
| 1 „ Styryjskie | –·50 | | |
| 1 „ „ | –·50 | | |

## Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

*otrzymała na skład główny:*

**Starzyński Dr. Stanisław.**

Kilka kwestyi spornych

z zakresu prawa politycznego w 8ce 217 str. Lwów 1883 Cena złr. 2.

**Tegoż:** 2870 1—3

O. T. Z. Ustawodawstwie tymczasowem.

Studjum porównawcze z dziedziny Prawa politycznego w 8ce 334 str. Lwów 1883. Cena złr 3.

Do nabycia we **wszystkich księgarniach** w kraju i zagranicą.

## Bonę francuską

poszukuje się do 3 letniej dziewczynki.

Bliższa wiadomość ul. Teatralna l. 10, I. piętro. 2845 3 3

**Anlage-** und

## Speculations-

**Käufe** in **allen** Combinationen (Tauschoperationen, Prämien, Consortien etc.) sowie Käufe u. Verkäufe von **Los-** und **exotischen** Papieren vollführt anerkannt **reell** und **discret** zu **Originalcoursen** des

**Bankhaus „LEITHA"**

(Halmai) Wien Schottenring 15.

Erprobte Information, gewissenhafte Rathschläge, reichhaltige Brochure u. Probenummern des Börsen- u. Verlosungsblattes „LEITHA" gratis u. franco. 2849 2—12

## Wieś do sprzedania

lub do zamiany na kamienicę we Lwowie pod nader korzystnemi warunkami, obejmująca około 700 morgów w stosownych przestrzeniach pola, łąk i lasu. Budynki wszelkie w dobrym stanie. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Gaz. Narod." z grzeczności. 2871 1·1

## KAWA

sprowadzana bezpośrednio z Hamburga

w workach 4½ kilogramowych netto, wolnych od opłaty porta z opakowaniem za zaliczką pocztową albo przesłaniem gotówką. 2545 1—2

**Za 1 kilogram**

| | |
|---|---|
| **Mocca**, prawdz. arabska, wyśm. zł. | 1·55 |
| **Menado**, ciężka i szlachetna . . „ | 1·25 |
| **Ceylon**, aromatyczna i mocna . „ | 1·10 |
| **Jawa**, ziarnista wyśmienita . . „ | 1·— |
| **Campinos**, bardzo mocna . . . „ | —·92 |
| **Santos**, znakomita wydatna . . „ | —·80 |
| **Bahia**, dobra dla służby . . . . „ | —·66 |

*Zakład importowy i eksportowy*

**Hope, Hamburg.**

## „EUREKA"

**dobry środek na nagniotki i brodawki.** Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 60 ct. Dostać można u aptekarza **Kazimierza Jonasza** w Samborze.

Wielmożny Panie Aptekarzu!

Za przysłane 4 flaszeczki lekarstwa na nagniotki dziękuję. Z przyjemnością oświadczyć mogę, iż rzeczone lekarstwo nie jest żadnem oszustwem i leczy radykalnie nagniotki, czego nie tylko ja, ale i moi znajomi doświadczyli. 2808 3—0

Z szacunkiem

**Franciszek Burzyński m. p.**

c. k. notarjusz w Bursztynie.

Odszczególnione we Wiedniu, Linzu, Cieplicach, St. Pölten i Cieszynie wielkim srebrnym medalem.

C. k. wyłącznie uprz. wiedeńskie czyniące skórę nieprzemakalną

## Uniwersalne smarowidło

### KAROLA RUSSA & Co.

**Fabryka i skład główny w WIEDNIU. IV., Apfelgasse Nr. 6.**

Wypróbowane przez c. k. ministerstwo obrony krajowej i wprowadzone w c. k. armji jako uznane za najlepsze ze znanych

**środków do konserwowania skóry.**

Trzewiki, buty, skóry u wozów, rzemienie — pod gwarancją — już za jednorazowem użyciem stają się miękkiemi, elastycznemi i najzupełniej nieprzemakalnemi. 2831 3 - 6

Składy dla Lwowa: E. & J. Stromenger; Zaleszczyk: Edward Popiel; Stanisławowa: Wilhelm Waldek; Przemyśla: M. Krug; Załoziec: B. Malkowski, apt.; Uścia biskupiego: Róża Adler; Krakowa: F. Dembiński; Monasterzysk: Mojżesz Lipschnitz.

## Kierowników filij na prowincji

*i ajentów podróżujących* 2848 3—3

poszukuje dla Galicji jedna z pierwszych fabryk maszyn do do szycia. Tylko tacy panowie będą łaskawi zgłosić się, którzy wykazać się mogą dowodami kwalifikacji, mogą złożyć kaucję i reflektują na stałą posadę. Oferty przyjmuje się pod cyfrą I. G. w Ekspedycji tego dziennika.

Najprzedniejsze lecznicze

## WINOGRONA

**feslawskie**

otrzymuje i rozsełam codziennie świeże duże, ładne, pachnące

**PIGWY tokajskie** po 48 ct. kilo.

**MARONY włoskie** po 40 ct. kilo.

2574 7 0

i świeżą tegoroczną

**MUSZTARDĘ kremską** we flaszeczkach po 18, 35 i 70 ct.

poleca handel

## St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

## Kaftanki zdrowia

z bawełny 90 ct., 1·20 i wyżej z wełny 2·50, 3 złr. i wyżej z jedwabiu za 8 złr.

**Pończochy** ciepłe dla mężczyzn, dam i dzieci.

**Skarpetki.**

**Kamasze** różnej wielkości.

**Pończochy** myśliwskie, sukienne i na drutach robione.

**Kamizelki włóczkowe** dla mężczyzn i dam.

**Ogrzewacze** na żołądek, kolana i łydki.

**Wełnę wigoniową** tak zwaną wełnę zdrowia, na pończochy, skarpetki

poleca 2759 1—6

## Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek 4.

## Zaproszenie do wzięcia udziału

w szansach wygrania przez państwo Hamburg gwarantowanej wielkiej loterji pieniężnej, w której

## 8 mil. 940.275 Mark

w toku kilku miesięcy z pewnością wygranemi być muszą. Nowy na 7 klas podzielony plan gry zawiera na 93.500 losów 47.600 wygranych, a mianowicie ew.:

## 400.000 Mark

a względnie:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 wygrana | po Mark | 250.000 | 54 wygranych | po Mark | 5000 |
| 1 „ | „ „ | 150.000 | 5 „ | „ „ | 4000 |
| 1 „ | „ „ | 100.000 | 108 „ | „ „ | 3000 |
| 1 „ | „ „ | 60.000 | 264 „ | „ „ | 2000 |
| 1 „ | „ „ | 50.000 | 10 „ | „ „ | 1500 |
| 2 „ | „ „ | 40.000 | 3 „ | „ „ | 1200 |
| 3 „ | „ „ | 30.000 | 530 „ | „ „ | 1000 |
| 4 „ | „ „ | 25.000 | 1073 „ | „ „ | 500 |
| 2 „ | „ „ | 20.000 | 27069 „ | „ „ | 145 |
| 2 „ | „ „ | 15.000 | | Mark | 300.200 |
| 1 „ | „ „ | 12.000 | 18436 wygran. po | | 150.124 |
| 24 „ | „ „ | 10.000 | | | 100.94 |
| 3 „ | „ „ | 8000 | | | 67.50 |
| 3 „ | „ „ | 6000 | | | 40.20 |

Z tych wygranych będą wylosowane w pierwszej klasie 4000 w ogólnej kwocie 116.000 marek.

Ciągnienia są urzędownie według planu ustanowione.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej loterji pieniężnej kosztuje:

Cały los oryginalny tylko 6 Mark, albo 3 złr. 50 cnt.
pół „ „ „ 3 „ „ 1 „ 75 „
ćwierć „ „ „ 1½ „ „ — „ 90 „

Losy te oryginalne przez państwo gwarantowane, żadne zakazane promesy, rozsełają się albo **za gotówkę** lub za pobraniem pocztowem w najdalsze okolice franco. Drobne pieniądze mogą być też i w markach pocztowych nadsyłane.

Firma **Józef Steindecker** wypłacił w niedługim czasie **wielkie wygrane** po **125.000, 80.000,** i wiele po **30.000, 20.000, 10.000** Mark itd. swoim interesentom i przez to przyczynił się wiele do szczęścia licznych rodzin.

Wkładki są w stosunku do szans wygrania nieznaczne i dlatego próbę może się tylko zalecać.

Każdy udział biorący dostaje przy obstalunku urzędowy plan, a po ciągnieniu urzędową listę ciągnień.

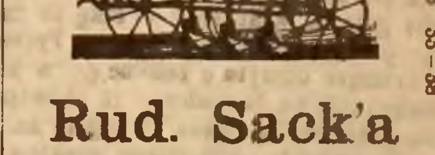
Wypłata i rozsyłka wygranych odbywa się na żądanie szczęśliwego wygrywającego albo bezpośrednio, albo przez moich pośredników i we wszystkich większych miastach Europy.

Zlecenia upraszа się odwrotną pocztą i w każdym razie przed **15. listopada b. r.** z całem zaufaniem adresować do dawnej renomowanej firmy

***Józef Steindecker,***

**Kantor wekslowy i bankowy w Hamburgu.**

**P. S.** Dom Steindecker znany ogólnie jako rzetelny i uczciwy, nie potrzebuje szczególnych reklam i te w skutek tego się nie przytaczają, na co się uwagę Szanownej Publiczności zwraca. 2784 3- 3



3676 33—38

## Rud. Sack'a

**patent. 3. i 4. skibowe pługi**

ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent

*Juljusz Carow w Pradze.*

W powiecie Horodeńskim, nad Dniestrem, przy murowanym gościńcu, jest na sprzedaż lub wydzierżawienie z wolnej ręki

## Majątek ziemski,

mający obszaru 750 morgów.

Z tego 550 morg. ornej pszennej gleby, 100 morg. lasu, 100 pastwisk. 2855 2—3

Dochód z propinacji 1600 złr., względnie wyższy. — Budynki w dobrym stanie. — Zasiewy ozime w odpowiedniej ilości zrobione, rola pod wiosenne również.

Zapytywania o bliższe szczegóły pod adresą **M. Ł.** poste restante Niezwiska.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

## Skład fabryczny

wszelkich przyrządów chirurgicznych z twardego i miękkiego kauczuku,

**Bandaży, pończoch od kurczy**

**Respiratorów Hausmana, Aparatów do inhalacji**

i wszelkich potrzeb lekarskich

**poleca po cenach najtańszych**

Specjalny magazyn wyrobów gumowych

## R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Zorta. 2810 1—0

## Materje na suknie

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej; dla mężczyzny wzrostu średniego **3 metry 10 centm. na jedno ubranie** z dobrej wełny owczej za **4·96 złr., na ubranie** z lepszej wełny za **5·— „ na ubranie** z delikatnej wełny za **10·— „ na ubranie** z całkiem delikatnej wełny za **12·40 złr.**

**Pledy podróżne** po 4, 6, 8 do 12 złr., nie konwenjujące można zwrócić za zapłaceniem porta poczt. Bardzo delikatne materje na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze od deszczu, tyfle, szaraczki (Loden), sukno komiśne, szewioty, trykoty, peruwieny, doskingi, kamgarny, sukna bilardowe poleca 2631 20—24

## Jan Stikarofsky-ego

**skład fabryczny w Bernie.**

Próbki przesyła franko. Próbki dla krawców niefrankowane. Zwraca się uwagę pp. **krawców** na bogaty wybór i na niezmierną niskość cen. Ponieważ wielu z moich P. T. odbiorców w zaufaniu do mnie zamawia materje nie żądając próbek, przyjmuję więc na powrót w ten sposób nadesłany towar, gdyby nie konwenjował. Próbki czarnego peruwianu i doskingu wysełać nie mogę, gdyż zamówienie jest tu sprawą zaufania. Korespondencje przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

## Uwiadomienie.

Uwiadamiam, iż „**handel płócien i bielizny**" pana JANA RIEDLA we Lwowie, sprzedaje moją prawdziwą **wodę kolońską**, wynalezioną w Kolonji (Jüllichs-Platz 4), w roku 1709 przez mego pra-pra-dziada. Woda ta została za swą dobroć nagrodzoną na wszystkich wystawach światowych. 2868 1—3

***Johann Maria Farina***

najdawniejszy dystylator, dostawca dla dworów panujących w Europie, w Kolonji, Jüllich's-Platz 4.

## R. Ditmara

**we Wiedniu,**

**c. k. uprz. fabryka lamp.**

*Wszelkiego rodzaju lampy* **naftowe i pająki w największym wyborze.**

**Skład we Lwowie, przy Placu Marjackim.**

**Fabryka we Wiedniu, Erdbergstr. 28, w Warszawie, ulica Chłodna 41.**

*Składy we Wiedniu, w Budapeszcie, w Pradze, w Tryeście, w Berlinie, w Monachium, w Medyolanie.*

Znak fabryczny. 2757 5—10

Główna wygrana ew. **400.000 mark**

## Oznajmienie szczęścia

Wygrane gwarantuje **Państwo**

**Zaproszenie do udziału**

## w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

## 8 milionów 940.275 Mark

**z pewnością wygrane być muszą.**

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

**Najwyższa wygrana** wynosi ew. **400.000 Mark.**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Premia | 250.000 | mark | 54 wygrane po | 5.000 | mark |
| 1 wygrana na | 150.000 | „ | 5 wygranych po | 4.000 | „ |
| 1 wygrana na | 100.000 | „ | 108 wygranych po | 3.000 | „ |
| 1 wygrana na | 60.000 | „ | 264 wygranych po | 2.000 | „ |
| 1 wygrana na | 50.000 | „ | 10 wygranych po | 1.500 | „ |
| 2 wygrane po | 40.000 | „ | 3 wygrane po | 1.200 | „ |
| 3 wygrane po | 30.000 | „ | 530 wygranych po | 1.000 | „ |
| 4 wygrane po | 25.000 | „ | 1073 wygranych po | 500 | „ |
| 2 wygrane po | 20.000 | „ | 101 wygranych po | 300 | „ |
| 2 wygrane po | 15.000 | „ | 25 wygranych po | 250 | „ |
| 1 wygrana na | 12.000 | „ | 85 wygranych po | 200 | „ |
| 24 wygrane po | 10.000 | „ | 100 wygranych po | 150 | „ |
| 3 wygrane po | 8.000 | „ | 27069 wygranych po | 145 | „ |
| 3 wygrane po | 6.000 | „ | itd. itd. ogółem 47.600 wygr. | | |

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

**Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.**
**Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.**
**Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez wezwania.

**Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych** następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

☞ Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

☞ Upraszа się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

## do dnia 21. listopada b. r.

z zaufaniem do 2792 2—5

***Samuela Heckscher senr.,***

Bankiera i kantoru wekslowego w **Hamburgu.**

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym.

## CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 centów.

**PUDR przeciw poceniu się nóg**

pudełko 50 centów. 2571 28-0 2

**Atrament** czarny kampeszowy, powszechnie uznany za najlepszy. Flaszeczki po 10, 15, 20, 30 ct., przy większej ilości litr 50 ct.

**Farby** do stempli w różnych kolorach. Flaszeczka po 15 ct.

**Czernidło** glicerynowe do obuwia, oprócz pięknego połysku i przyjemnej woni czyni skórę miękką i wytrwałą. Pudełko 10, 20, 35 i 50 ct., przy większej ilości kilo 50 ct.

## J. IHNATOWICZ

*magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20. w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wiśleckiego, w Samborze u Marescha, w Podhajcach u Kaszykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

## MOLLA proszki seidlickie.




### Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

☞ **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

**w Bergen (w Norwegji).**

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

**Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów **MOLLA** i te tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.* 2598 46—52

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Jós. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Jós. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jaworniski, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: B. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.